

W tym artykule będzie mowa o żydowskim Kraśniku i o Żydach z Kraśnika. Miasto to istniało cztery wieki i odegrało niemałą rolę w dziejach Żydów w Polsce. Na początku drugiej wojny światowej mieszkało w Kraśniku ponad sześć tysięcy Żydów. Stanowili oni prawie połowę ludności miasta. Przeszło 95% społeczności żydowskiej zginęło w latach okupacji. Nie wiadomo nawet, gdzie się znajdują prochy zamordowanych Żydów. Z liczby sześciu tysięcy Żydów, którzy mieszkali w Kraśniku na początku wojny oraz z dziesiątek tysięcy Żydów, którzy na przestrzeni czterech wieków zostali pochowani na kraśnickich nekropoliach, udało mi się odnaleźć jedyną macewę, której zdjęcie dołączam do tego artykułu. Obecnie Kraśnik, podobnie jak setki miast i miasteczek w całej Polsce, jest Judenrein, tak jak sobie zaplanowali niemieccy zbrodniarze. Ostatni kraśniczanin, Izrael Kiestenbaum, któremu grożono zabójstwem w okresie prześladowań marcowych w 1968 roku, cudem wydostał się z tego miasta.

Chociaż mój żydowski Kraśnik dawno temu został starty z powierzchni Kraśnika, ja o starym Kraśniku nigdy nie zapomnę i dlatego wspomnienia o nim pragnę utrwalić na papierze, ażeby cztery wieki trwania Żydów w Kraśniku nie poszły w niepamięć.

Jak podaje Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego (Warszawa 1883), prawo zamieszkiwania w Kraśniku otrzymali Żydzi od księcia Aleksandra Słuckiego w 1584 roku, to jest po zniesieniu przywileju *De non tolerandis Judaeis*. Faktycznie Żydzi w Kraśniku mieszkali znacznie wcześniej. Pierwsza wzmianka na ten temat pochodzi z 1531 roku, chociaż oficjalnie nie wolno jeszcze było Żydom wtedy mieszkać w granicach miast, często czynili to nielegalnie.

Pierwsi Żydzi przybyli do Kraśnika z pobliskiego Lublina, który w pierwszej połowie szesnastego wieku — jak podaje w swojej książce *Żydowskie miasto w Lublinie* Majer Bałaban — posiadał już bogatą gminę żydowską szybko rozwijającą się, która wkrótce miała dorównać swoim siostrzanym gminom we Lwowie i Krakowie. Kraśnik, dzięki swojemu wygodnemu położeniu, szybko się rozbudował. Droga bita łączyła go z Krakowem, zaś droga wodna (Wisła) łączyła Kraśnik z Gdańskiem i w ogóle z Bałtykiem. Pierwsi Żydzi w Kraśniku, chcąc utrzymać się przy życiu, napotykali na olbrzymie trudności. Jak podają *Księgi Miasta Kraśnika*, żydowscy lokatorzy za wynajem mieszkań musieli płacić 6 razy więcej od lokatorów chrześcijańskich. Lecz dzięki temu, że Żydzi posiadali już wtedy dość bogate doświadczenie w dziedzinie handlu i rzemiosła, zostali oni zaaprobowani przez miejscową szlachtę i magnaterię, które bez nowych form gospodarowania nie mogłyby dalej istnieć i utrzymać się na powierzchni życia gospodarczego. Zatem książę Aleksander Słucki przyjął Żydów do Kraśnika nie przez sympatię do nich, lecz ze względu na swój własny interes ekonomiczny. Pomimo to napływ Żydów do Kraśnika był dość powolny, skoro w końcu XVI wieku w księgach magistrackich było zarejestrowanych zaledwie 20 rodzin żydowskich, stanowiących ok. 10% ogólnego zaludnienia. Natomiast ci Żydzi mogli już mieszkać w dowolnie wybranym przez siebie miejscu, nawet w

centrum rynku. Nie napotykali również wtedy na większe ograniczenia w dziedzinie gospodarczej. Lecz ta „idylla” długo nie trwała, bo tylko do 1637 roku, kiedy Żyd o imieniu Boruch został bezpodstawnie oskarżony o wzniecenie pożaru, który strawił większą część miasta. Właściciel Kraśnika Tomasz Zamojski (Kraśnik należał wtedy do ordynacji Zamojskich) wydał 10 XI 1637 r. dekret zabraniający Żydom odbudować swoje domy i stragany na głównych ulicach wokół rynku. Wyznaczono im place budowy na peryferiach miasta. Wspomniany dekret nie pozwolił też przechodzić pogrzebom żydowskim przez rynek miejski.

Na Żydów, którzy ledwie odbudowali się po wielkim pożarze, spadło kolejne nieszczęście, kiedy w 1648 r. oddziały kozacko-tatarskie pod wodzą Bohdana Chmielnickiego napadały na miasta Lubelszczyzny. Kraśnik został spustoszony przez Tatarów. Żydowska społeczność żyła w ciągłym napięciu, z poczuciem nieustającego zagrożenia, tak ze strony wroga zewnętrznego, jak i wewnętrznego. Rokrocznie w każdy Wielki Czwartek tłumy chrześcijan napadały na żydowskie domy i sklepy, rabując i mordując ich właścicieli.

Gmina żydowska, mająca już w XVII wieku swój własny sąd, nie mogła tym zbrodniom zaradzić. Wobec nieustających zagrożeń spadał stale procent ludności żydowskiej w Kraśniku. Według statystyki opublikowanej we wspomnianych „Księgach Miasta Kraśnika” w 1787 r. odsetek Żydów do całej ludności Kraśnika wynosił 64%, w 1827 roku spadł do 5%, a 30 lat później wynosił już tylko 54 procent. Podobnie było na przełomie XIX i XX wieku. W jeszcze większym stopniu spadł odsetek ludności żydowskiej na początku lat trzydziestych naszego stulecia, bo wynosił tylko 40%. W liczbach absolutnych zaludnienie społeczności żydowskiej w owych latach było następujące: 1787 — 2416 osób, 1827 — 1961 osób, w 1850 — 1778 osób, w 1900 r. — 3512 osób (ta powiększona liczba była spowodowana tym, że ogólna liczba ludności Kraśnika znacznie w tym czasie wzrosła). Szybki procentowy wzrost ludności żydowskiej w Kraśniku na początku drugiej wojny światowej był spowodowany napływem do Kraśnika Żydów z okolicznych wiosek i osiedli. W Kraśniku czuli się oni pewniej.

Warto się z kolei zapoznać ze strukturą zawodową Żydów w Kraśniku: Pierwszymi rzemieślnikami byli młynarze, rzeźnicy i kuśnierze, następnie rozpowszechniały się takie rzemiosła jak: kowalstwo, rymarstwo, stolarstwo i garncarstwo. W XIX wieku było w Kraśniku ponad 30 branż rzemieślniczych reprezentowanych przez ludność żydowską. Do najbardziej popularnych rzemieślników wśród Żydów kraśnickich należeli krawcy, kuśnierze, rzeźnicy, fryzjerzy, zegarmistrzowie, szewcy i złotnicy. Jako ciekawostkę warto podać, że w XVII wieku wszyscy rzeźnicy w Kraśniku byli Żydami, do nich należały też wszystkie sklepy mięsne (12). Również w innych branżach ci sami Żydzi byli producentami i sprzedawcami swoich wyrobów. Taki stan trwał — bez większych zmian — do drugiej wojny światowej.

W drugiej połowie XVIII wieku po rozbiorach Rzeczypospolitej Kraśnik znalazł się pod zaborem rosyjskim niedaleko granicy zaboru austriackiego. Ten fakt — na pozór mało ważny — też miał tragiczne skutki dla ludności żydowskiej Kraśnika. Kiedy w sierpniu 1914 r. wybuchła pierwsza wojna światowa, wojska austriackie szybko zajęły Kraśnik, ale już po siedemnastu dniach musiały się go wycofać i wróciły wojska rosyjskie, które w sposób okrutny mściły się na mieszkańcach Kraśnika, dopuściwszy się masowego mordy. Zginęło wtedy 15 osób, w tym 10 Żydów (dwóch rabinów). Żydów ogarnął ogromny niepokój, bali się pokazać na ulicy. Ten stan trwał do połowy 1915 roku, kiedy wojska austriackie ostatecznie wypędziły z Kraśnika administrację rosyjską. Żydzi wtedy odetchnęli, z powrotem uruchomili swoje warsztaty, sklepy, stragany. Jednocześnie życie społeczno-kulturalne zaczęło się szybko rozwijać. Po uzyskaniu niepodległości w 1918 roku znacznie wzrosła aktywność polityczna ludności żydowskiej w Kraśniku. Postępowe organizacje polityczne i społeczne nie miały lekkiego życia. Żydzi w Kraśniku w ogromnej swojej masie byli bardzo religijni i energicznie walczyli z ruchem wolnościowym. Istniały zorganizowane grupy ortodoksów, którzy w piątek wieczorem wdzierali się do pomieszczeń, gdzie gromadziła się młodzież żydowska, by sprawdzić, czy nie naruszają oni szabasu. Pomimo tych trudności powstawały partie polityczne, organizacje społeczne, związki zawodowe, kluby sportowe, kółka amatorskie i tak dalej. W wielodzietnych żydowskich rodzinach panował prawdziwy pluralizm, można tu było spotkać wszystkie partie — od skrajnie lewicowych do najbardziej prawicowej partii Włodzimierza Żabotyńskiego (1880-1940). Na ogół młodzież żydowska tworzyła organizacje syjonistyczne (Gordonia); robotnicy skupieni w związkach zawodowych organizowali robotniczą partię Bund. U nas w Kraśniku ta partia była najbardziej popularna wśród biednych robotników, zatrudnionych w prywatnych warsztatach. Czytelnictwo prasy i książek wśród młodzieży żydowskiej było bardzo rozprzestrzenione dzięki sieci klubów kulturalnych i bibliotek, w których przeważała klasyka pisarzy żydowskich.

Wybuch drugiej wojny światowej położył kres temu wszystkiemu. Z początku Żydzi nie zdawali sobie sprawy, jaka gehenna ich czeka. Pierwszym sygnałem, który obudził ich czujność, był masowy mord dokonany przez Niemców na samym początku okupacji. Przy pomocy granatowej policji władze okupacyjne zaczęły prawdziwe polowanie na komunistów lub ich sympatyków. Niemcy wtedy zastrzelili na głównym placu miasta 26 Żydów. Po tym masowym mordzie wielu młodych Żydów uciekło z miasta i w ten sposób uratowali swoje życie. Wkrótce Niemcy zaczęli tworzyć getto i obozy pracy. Jednocześnie zaczęli transportować Żydów do bliskiego Majdanka i innych obozów zagłady.

W latach 1939-45 Żydzi z Kraśnika walczyli przeciwko niemieckim faszystom na wszystkich frontach wojny i w oddziałach partyzanckich. Szczególnie wyróżnili się kraśniccy Żydzi we francuskim ruchu oporu. Niektórzy z nich otrzymali pośmiertnie najwyższe odznaczenia Francji. Oto kilka nazwisk: Mordechaj Goldbojm, Mordechaj Grynwald, Mendel Rozenwajg, Josyf Wajsbrot, Jakub Zylberfajn. Kilku kraśniczan dostało się w 1943 r. z Armią gen. Andersa do Palestyny i tam włączyli się do walki o wyzwolenie państwa żydowskiego. Dobrze mi znany jest Mendeł Hener, który obecnie mieszka w Izraelu. Już przed wojną dał się poznać jako bojowy piętnastolatek.

Jak już wspomniano wyżej, z sześciu tysięcy Żydów, którzy w końcu 1939 roku mieszkali w Kraśniku, uniknęło śmierci zaledwie kilkaset osób. Podobna liczba Żydów kraśnickich wróciła ze Związku Radzieckiego w ramach repatriacji w latach 1945-46 z zamiarem ponownego urządzenia się w swoim rodzinnym mieście. Jednakże w różnych częściach Polski zaczęły wtedy wybuchać pogromy wymierzone w pozostałych przy życiu Żydów. W obliczu niechybnej śmierci Żydzi z Kraśnika byli też zmuszeni opuścić swoje miasto, tym razem już na zawsze. Zaczęli szukać dla siebie miejsca w różnych krajach świata. Najwięcej osiedliło się w swoim państwie żydowskim. Związek Kraśniczan w Izraelu jest największy na świecie, liczy ponad 100 rodzin. W Izraelu rośnie czwarte pokolenie Żydów pochodzących z Kraśnika. Wielu z nich wyjechało jeszcze w latach międzywojennych. Związek Kraśniczan w Izraelu przy pomocy wszystkich ziomków kraśnickich znajdujących się w innych krajach świata zbudował w latach pięćdziesiątych piękną synagogę w Tel Awiwie nad samym morzem. Kraśniczanie zbierają się tu w każdą sobotę i w dni świąteczne, jak również z okazji różnych uroczystości rodzinnych i rocznicowych. Będąc w 1992 r. w Tel Awiwie uczestniczyłem w kilku takich uroczystościach. Trzeba powiedzieć, że ten dom modlitwy jest dobrodziejstwem dla wszystkich Żydów z Kraśnika i ich potomków rozproszonych po całym świecie. Synagoga nosi również nazwę „Kraśnik”, do jednej z jej ścian przymocowana jest tablica pamięci z nazwiskami zamordowanych Żydów kraśnickich w latach Holocaustu.

Garstka Żydów kraśnickich, którzy uniknęli pieców gazowych w obozach zagłady, znaleźli swoją prawdziwą ojczyznę w Państwie Izrael.